59

Sylwia y Moleshoff.

Powieść Angielska z Francuskiego wytłomaczona przez T: S: 1779.

Wierny składzie wszystkich sekretow moich, kochana Przyiaciołko! Ty ktorey oddalenie tak mi było fatalne, o Celio! czuła y wspaniała Duszo znaydziesz w swobie tyle siły, abyś mogła wytrzymać straszny Opis ktory ci uczynić przed się biorę. Zdami się iż cię widzę drżącą z boiaźni, upadaiącą na łono kobiet twoich, z żalu do gniewu raptem przechodzącą, mdleiącą, płaczącą, y daremnie obumarłego tchu y głosu w łez strumieniach szukaiącą. Ale coż czynię mam biedna! Niemogę cierpieć abyś Ty wraz niedzieliła troskow moich; Przyiaźń Twoia głośno się odzywa! y muszę cię zasmucać abym cię niezdradzała. Uzbroy się mężną stałością, naywścieklęysza zaiadłość Tyrannow, nie dotąd podobnego niewymyśliła coby się z srogością losu zrownać mogło: ktorego biedną iestem Offiarą posłuchay.

Byłaś świadkiem początkow y wzrostu miłości Moleshoffa ku nieszczęśliwey Sylwii. Młodość, Urodę, Imię Szlachetne, wszystko zwadzie posiadł. Prędzey by-

się w dziełkom Jego oprzeć mogła była. Ale Cno-
tom zwycięstwo dałam. Męstwo w nim dalekie było
od owey pospolitey chęci, która wszystko lekce
ważąc, igra sobie krwią Ludzką. Ileż! on razy
natenczas moim opłakiwał tę okrutną powinność
która go do iey wylewu przymuszała. O iakże
tą zbrodnią pogardzał chwałą, która przyno-
si Orez. A przeciwnie z iakąż on niewymownie
dziana radością, używiąc wspomagał Ludzkości
biedną Ludzkość naywięcey od tych zdeptaną
y uciśnioną którzy by iey obrońcami bydź
powinni. Otoż to iest w nim kochała,
czciła, szanowała. Kiedy Sympatya słodsza
zaratem y mocnieysza dwoch Serc ku Sobie
niepociągnęło. Znikły nareszcie te wszystkie
odwłoczne trudności, które związkom naszym
zastawiono. Jużże Święte zmocniły Śluby.
Już iako Żona mogłam śmiele wyznać przed
całym Światem kochanka mego. mogłam
śmiele mówić: kocham Małżonka! Karmi-
łam się tak lubożnym szczęściem, nic innego
w przyszłości niewidząc, iak tylko słodką przy-
w skrytości [illegible] zabespie

czoną Cnotą. Nigdym się nie spodziewała a
by kiedy zawisne losy mogły zaćmić burzliwą
chmurą dni tak pogodne. O zbyt obłudne
nadzieie swowoli łudzące się, raptem upada
iące. O iakże nieszczęście blisko y obok chodzi
z temi wszystkiemi snow zwodniczych ma
rami, ktore nam szczęście malują, O! moia
Celio!

Juzci publiczne wieści donieść musiały:
iako Xiążę Montmunt naypierwszą Rowiney
naszych Młodzieży w bunty swoie pociągnął.
Rownymże zapalony szaleństwem tym ma
wię buntowniczym zapędem, ktory wszelką
umarza uwagę, nadewszystko uwiedziony nay
ściśleyszą przyiaźnią ktora go łączyła z buntow
niczym Xiążęciem. Maleskoff udał się pod
iego Chorągwie. Zwyciężony Xiążę przypła
cił przegraną śmiałość swoię, nadaremnie w
nayskrytsze udał się zchronienia, albowiem
go y ztamtąd poymano. Mąż moy szczęśli
wszy uszedł z pobojowiska, noc ciemna uła
twiała ucieczkę, mniemał iż uydzie przed czuy
nością zaiadłego zwycięzcy. Rożne nadzieie

wydany bywszy, w ucieczce zchwytany, y do Generała Kirk zaprowadzony został. Ale cożem Ja za śmię wyrzekła... Zemsta z myśly moie ogarnia... Drżę zarazem z boiaźni, y wszelkiem pałam gniewem, kiedy o dzikie Monstrum, wyrodku y odrzucie społeczeństwa... lubił on aby przed nim się czano. pragnął krwie Ludzkiey. łzy radby był napełnić ogromne kieliszki, którymi w chucznych biesiadach swoich zapiiał się, w tych mniewy biesiadach gdzie nayrozwięzleysza rozpusta z nayniecnotliwszą nieludzkością złączone były. Takim on wesołym czołem nakazywał zaboystwa, iak drugi dobrodzieystwa rozdaie. Uśmiech nawet Jego był to oznaką śmierci, a kiedy tracił buntowników przez nayokrutniejsze męki bardziey srogości serca swego, iak Pana zemście dogandzał, mowie srogości tego nieludzkiego serca które nienawiści Ludzkiey a zemsty Boskiey wołało!

Uwiadomieni o smutnym losie Męża mego, przeciwni [illegible] które publi

cznym prawie stało się, Przyiaciele nasi prze rożne starania y zabiegi tyle dokazali iż karę śmierci Jego do trzech dni odwleczono, spodzie- wali się iż przez ten krotki czasu przeciągł po- trafią zmiękczyć niegodnego Zwycięzcę, ale prożne ich były chęci, y usiłowania. Czułsze iest y milsze daleko Miedź y Żelazo aniże- li była dusza tey srogiey Bestyi, tym bar- dziey strasznieysza bo stabym rozumu promie- niem obdarzona. Niewzruszyły go łzy przy- iazni cieszył się szydząc niemi, zniewaszył Ludzkości prozby, iako Przyiacielstwa. Czego niemoże rozpaczaiąca miłość mnie nauczać iż więzy w skurami pobiegłam do Obozu y namiotu Jego padłam mu do nog, ale łza- mi skrapiaiąc, tak mowiłam do niego.

Szczęśliwy Woiowniku ty, ktorego zwy- cięzki Oręż, całą prawie strachem napełnia Ziemię; musze rzeczenia aby zwycięstwo ni- gdy nieopuszczało znaki Twoie. Jesteś tu Panem y Sędzią tych wszystkich nieszczę- śliwych, ktorych ręka twoia zgromiła, bądź ich powtornym ... winy im prze-

bacaiąc! Posłuchay miłosierdzia, o iakże
to z dobr uwieńczone Laurum Skronie. Mo-
leshoff iest w liczbie niewolnikow, a Żona
Jego u nog Twoich Żebrze uwolnienia nie-
szczęśliwego Małżonka; Odbierz nam y o-
brocz na Skarb te wszystkie Dobra które
nam łaskawa dała fortuna, Ale mi powroć
to co kocham nie przestało mieszkać, a do o-
statniego tchu biednego Życia wielbić cię
y błogosławić nieprzestanę. Śmierć tego
Młodzieńca nieśmiertelnym chwały obroń-
cielowi Anglii a Królowi Mścicielowi.
Wiem ia Dobrze że poddani którzy bunt
wznieły podnoszą oręż przeciwko prawe-
mu Monarsze są winni śmierci. Moleshoff
iest winnym, ale ty bądź wspaniałym, prze-
wsze to przewinienie które popełnił, przy-
iaźń go uwiodła y obłąkała a przynay-
mniey w tey mierze mniema się wstydzić
z pobudek które były przyczyną występku
jego. Wiesz dobrze iakie iest męstwo jego
iaka odwaga. James się iey dziwił. Po-
wrocony, na[illegible] moze swego cza-

-ie stać się Rycerzem użytecznym Panu swemu, użytecznym Oyczyznie. Trzebaliż aby tak piękne nadzieie na śmiertelnym zginęły stosie. Ale ieżeli te wszystkie pobudki zmiękczyć cię nie potrafią, bądź czułym, bądź litościwym, na te łzy na te prosby, na ten zbytek smutku mego. Moleshoff iest Mężem moim. Kocham go tyle, ile tylko kochać można. Zaledwie święte małżeństwa związki błysnęły dla nas o niestety! Godzieżże ucierpiał, aby ie katowska zrywała ręka, w tym prawie momencie kiedy się skleiły utworzyły! Ale coż mówię nieszczęśliwa, nic nas rozłączyć nie potrafi; ieżeli mu niedozwolisz życia, niech wraz z niem umieram, poczuwam się wcześnie y oddaię losowi temu który go czeka. Jeżeli ma koniecznie umierać, póydę wraz z nim do grobu. Albo mi day dobrotliwie uwolnienie iego, albo rzuć na mnie ostateczny Dekret.

Mościa Pani rzekł mi Kirk pełnym wyniosłości tonem, życie Moleshoffa za

wisło od mey woli, mogę podług upodo
bania każdego buntownika lub stracić lub
życiem darować, pomyśl nad tym coś mi
WPani powiedziała. Powrócę tu gdy noc
ciemna nasze okryie namioty, a może uła-
gę się też gniew, rodź do Męża swego niech na
bierze serca y nadziei, występek iego iest
wielki, ale to niepierwszy raz iako ręka iuż
iuż karać maiąca prozbom y głosowi piękno
ści zmiękczyć się dała.

Miła Celio. kiedy Dusza pogrążona iest
w utrapieniu a roztargnienie nierządne o
sądzie zmysły naymnieysze pomyślności
podobieństwo wzmiega w nas ufność y ciągną
ce wspiera troski: Sądziemy dalekim być
nieszczęścia wtedy gdy nas otacza, a niecier
pliwość żądanego szczęścia, świętmieyszą
nam ieszcze onegosz wystawi perspektywę
która nas łudząc y mamiąc ukrywa nam
przepaść w którą wpaść mamy. Ciemna
okrutnika odpowiedź acz kolwiek mnie we
wnątrz nieuspokoiła, na czas atoli iednak
zawiesiła niespokoie Duszy moiey: Pobie-

glam spiesznie, y kazałam sobie wnet otwo
rzyc więzienie w ktorym Moleshoff ostat
niego z niecierpliwością wyglądał końca. Do
gorywaiąca lampa miłe tu y smutne bla
dego swiatła rzucała promieni w nieznan
tym zrazu iż w chromie umarłych zo
stam mieszkanie. y przy tym ci to gro
bowym dzwonku ujrzałam na ziemi rozcią
gnionego Moleshoffa wielkym załopione
go milczeniu, y tey okrutney spokoynosci
ktora bardziey ieszcze niż rozpacz przerażała.
Jak tylko mię z obaczył:

Uciekay Sylwio rzekł mi: uciekay spie
szno, idź w odległe kraie zakryć cnoty twoie,
tamte tu wyrzutki Ludzi przemyślnią
osobą Ludzką zbroczone monstra powie
trze zarażaią, gwałt iest ich Prawem, a Za
boystwo zabawą, Turek iest Wodzem tey
nie ludzkiey kupy, y wart aby nią rząn
dził. Kiedy mi powiedziano iż on wolnie
nie może do niego udać się, wiadomosć
ta w ostatnią mię rozpacz wprawiła od te
go dopiero momentu uczułem całą srogosć

sytuacyi moiey zbyt byłem szczęśliwy
od początku złączenia się naszego abym kie-
dy śmierci mogł sobie życzyć, ale naydłuż-
szego życia momentem smutnego wsty-
du odkupić bym niechciał, ieżeli niemogę
ocalić dni moich tylko zutratą mego ho-
noru dozwol o Sylwio! śmiałą odwagą a-
bym wcześnie w podziemne poszedł Groby,
zatrzymay łzy Twoie, niech mężna Stałość
będzie ostatnim dowodem twey ku mnie
miłości. . . Y coż iest tak okropnego ta
Smierć ktorey się tak mocno lękamy, wszak-
że to ona ktora mści się ubogiego, waląc o-
bok niego dumne bogacze wiedzmy że pro-
chu wszystkie porownywa Stany, a na
wybladłych trupach tu y owdzie rozrzu-
conych, pełnie rowności kładzie znamię.
Jedni są porwani z wdmientu Swiata te-
go w tym prawie czasie gdy się nań za-
patrywać poczynaią, drudzy przychodzą
do młodości y śmiertelne odbieraią razy
prawie na łonie pierwiastkowych uciech.
niektorzy dłużey z życiem pasuią się, aż

nareszcie zwątleni boleściami, osłabieni
starością tchną zaledwie, dyszą, upadaią
się y nikną na ziemi, prosząc śmierci po-
czy nasz przepaści wieczności. Jest to my-
ślami Dusz ogołoconych złey grubey
z podłey materyi która ie otacza. Pisma
Swięte zapewniaią nas iż wszystkie albo
są szczęśliwe albo nieszczęśliwe; Jeżeli te-
dy taka iest rożnica ich przeznaczenia,
dobrzy nigdy wcześnie źli nigdy późno
nieumieraią... Co do mnie poruczam
się wyrokom naywyższego który mię
widzę na to stworzył bym się tu na
ziemi z tyrannami y katami pasował.
Opuszczę chętnie plac ten na którym się
potykał, wtedy gdy rozkaże... gotow
iestem... O moia Sylwio iedyny celu
wszystkich trosków moich, nie przypi-
suy za nieczułość tę stałość moię nie
wiesz, niewiesz iak to wiele kosztuie Ser-
ce moie gdy się przeciwko Tobie uzbra-
ia. Obraz Twoy żywym płomieniem
w nim goreie, y zaraz się głębiey wrie w

wpraia, im usilniey chce go ten wyrugowac. Alecim żywsze y mocnieysze są passye, tym częstsza ich offiara; mniey się też nadnią zastanawiac potrzeba. Człowiek umierający bardziey uważac powinien na honor ktorem go przeżyie, aniżeli na te wszystkie znikome Dobra ktore wraz z życiem na wieki utraca. Rozłącz zmemi losy przeznaczenia Twego, przyydz, odbierz ostatnie uściski y pożegnania moie: ale nade=wszystko uciekay z tego nieprawości mieysca niegodnego aby cię posiadac miało.

Jabym ciebie porzucic miała szeleltam z pomieszaniem, Ja się z tobą rozdzielic o ukochany Mężu, Ty ktorego życie, bardziey mi potrzebne aniżeli to powietrze ktorym oddycham y ktore nędzną ożywia Sylwią; nie nie spodziewaj się tego raz pierwszy posłuszną ci bydz przestanę. Tey nocy możesz wolnym będziesz, pozwol się ukrzątac miłości moiey. o ukochany Molesboffie, podporo, nadzieio życia mego, coż ia bez ciebie poczęła,

gdzieśbym się udała? Ty sam nawet w biedzie y opuszczeniu Twoim w krótce byś na zad tę przywołał, którą dziś do ucieczki przynaglałś... Już się fatalna zbliżała godzina, wydzierano mię z rąk Męża mego biegnę do namiotu Króla.

Swiatła Obozowe noc ciemną smutno oswiecaiące same okropne oczom moim ukazuią widowiska, iakoby właśnie poprzedniczé wróżbi nieszczęśliwego losu który mię czekał, ledwiem kilka uszła kroków ujrzałam. O miła Celio czyliż ci zdołam tę smutną okryślić scenę, ujrzałam poważnego siwizną Starca rozciągnionego na ciele Syna iedynaka. któ-rego okrutni zamordowali Żołnierze. Próżno ten nieszczęśliwy Oyciec omdlewaiącą ręką usiłował zatrzymać krwi strumienie gwałtem dobywaiące się. Mieszał on z tą krwią nieszczęśliwą nieszczęśliwe łzy swoie, a skrzepłe usta wraz z Synowskiemi złączone próżno go y daremnie do życia przywrócić chciały. Przeraźliwe krzyki

głucho powtarzały ciernie, ale krzyki, krzyki biednego Oyca, urągające śmiechy zgromadzonych wkoło w zmieszały Żołnierzy.

Trochę daley rozpaczaiąca niewiasta roztargana na głowie szarpiąca włosy, opłakiwała pod starożytnym a złamanym Dębem stratę męża swego którego nieludzki Kirk na nim obwiesić kazał. Ta nieszczęśliwa Matka była otoczona wynędzniałemi z głodu Dziećmi które ku niey słabiuchno wyciągały ręce, nie mogła z niemi nic innego dzielić prócz smutku swego, wszyscy rzewnie płakali garnęli się na łono które im Życie dało, ale którego utrzymywać niemogło: Dobyła z siebie sił ostatnich i wróciła z długim westchnieniem oczy ku swemu Mężowi, nachyliła się ku nędznym Dzieciom, te złączywszy: kiedy ich nie uściskała, a raz ostatni przytuliwszy ie do Serca Macierzyńskiego, skonała w rozpaczy.

Przychodzę nareście do fatalnego Namiotu stawianego bliżym Kirka:

Uwiadomiłem się rzecze mi on o tym wszystkim co powiększa y uszczególnia zdradę Molleshoffa; winnieyszym nad drugich, Ja zaś mam surowy rozkaz nie przepuszczać takowym iak on buntownikom. . . Juz drżałam ze strachu. . . mowił daley. . . trzeba albo by on zginął, albo abym Ja utracił łaskę y kredyt królewski: chętnie się y na to chcę wystawić: Zostań się WPani przez noc ze mną a Molleshoff iutro wolnym będzie.

Krzyknęłam z gniewu a z strachu w tył cofnęłam się: ale on przydał szydzącym tonem: Niewmiem Ja w drżącemi słowy łechtać uszy Niewiast, lub też głaskać ich pychę przez ckliwe wzdychania, nieumiem ani podchlebiać ani cięzyć. Przestaię na dwoch słowach, przystań na żądze moie a uwolnisz Męża swego, ieżli nie zechcesz: umrze zapewne.

Wyrzekł ten Dekret i tak widziałam zapewnie

niem iż mi powątpiwać niezostało o onego wypełnieniu. Padłam bez zmysłów do nóg Jego... Ach przebóg powiezem się do nich wróciła... te ktore odzyskałam błysnął jeszcze strapionemu Sercu memu nadziei promyk, że albo zmiękczę tą dziką potwor. Zmężną stałością zatym mowię do niego rzekłam.

Wspaniały y dobroczynny Człowiek po-dłych niewyciąga przyrzeczeń, od tych kto-rych zbawić pragnie, dozwala wyznaniom swo-im żyć z honorem. Gardzi podłemi uczynki y nigdy ich nienakazuie. Litość czyż może być piękną. Chyba gdy iest nieinteresso-waną, traci swą cenę y szacunek gdy ią w-zbudza występek. Wyższego zaś nad inne umysłu ta iest chwała wszystko to odda-lać coby dobrodzieystwa skracać mogło, lub klasy onymże granice. Strzeżże się od Pana swego mąż obawiać. dobry uczynek sam z sobą swoią niesie wymowkę. A cho-ciażbyś mu tym y zaszkodził wiem pew-nie iż byci [illegible] nie omieszkał.

Tabi iest bowiem królow karakter: Chwały oni wspaniałości w tychże samych których do dopełnienia zemsty swoiey obrali: Ano zesz to bydź zbawieniem Maleshoffa, możesz się to nazwać [illegible] łaską? gdy nam oboygu honor odbierzesz. Jeżeli trwasz w przedsięwzięciu swoim: niech ginie Maleshoff; Jeżeli iest losem moim opłakiwać Smierć Jego, skropię przynaymniey zimne popioły Męża mego łzami Cnoty.

To y dobrze, odpowiedział mi Okrutnik puśćmyż na probę doświadczenia... Żołnierze poprowadźcie tę niewiastę pod wasze Namioty. Tam WPani noc przepędzisz, nie sądzę aby iey wiele zostawili czasu do wylania łez cnotliwych nad losem Męża swego... Jutro pierwsze Dnia promienie wystawią ci go z Smiercią pastwiącego się, od którey gdybyś chciała była, pewnie byś go wybawić mogła.

Celio. maszże dość żywą imaginacyą aby mogła sobie wystawić nieszczęśliwość twoię w tym okrutnym momencie? Widziszże Jey

czuło raz bledniące się drugi raz czerwieniące. widziszże powstaiące na mey głowie włosy.. ..Słyszyszli owe płaczliwe łkania, ciche y przerywane ięki... Smutku... rozpaczy w wielkiego gniewu ktory wybuchnąć nie=śmiał! Doszłam go nawet przewyższaiącego stopnia, iż znowu Barbarzyńca prośbę po=częłam. Łzy, ięki, prośby nie okrutnika zmiękczyć nie mogło... Moment mi tylko zostawił czasu... iuż widziałam Molesheffa na Stosie śmiertelnym! utrzymałam go niezachowuiąc sławy moiey... Zapał moy natchnął wyniosłam się nad siebie samą... poczęłam drżyć z boiaźni... wszystkie mocy w sercu nadęła zaiadłość!.. Ale Mąż moy przeważył. Y cóż innego czynić mogłam ach Celio? Celio rozkaz twoy ta sama uczyniła.

Trzebaby krwawych łez do opłakania godzin przeraźliwych, które aż do rana upłynęły... Wtedy o Nieba... Nieba... Uwierzyszli... Poczwara ta... Więcey wyrazić niezdołam, [illegible] upada, krew

lodem się ścina. . . Poy zobacz rzucze m-
widok którem mnie zgotował. Gwałtem się
zniewolona idę za nim ale cóż widzę o wielki
Boże. . . oto Melskoffa w ręku katowskich,

Tu upadam pod ciężarem boleści moich
przenoszą mię bez zmysłów do Domu mego,
tam do północy za umarłą poczytuią. . .
Wyszedłszy nareście z owego letargu otwie-
ram oczy y mniemam w razie, że zmysły
moie czarnych marzeń opanowała zgraia.
Wzrok móy człowieka pochmurny był prze-
ciężły stały. Chciałam mówić ale głos ginął
w ustach moich, byłam prawie nieruchomym
posągiem. Ale naostatek aż nadto pewna
tego wszystkiego co mi się zrazu snem być
zdawało, napełniam żałosnemi Jęki Izbę
moię. . . Gwałtowność rozpaczy wraca mi
siły którem była utraciła, Porywam leżący
na bliskim stole kindżał, biegnę iak furya,
rozstargane na głowie włosy, a iskrzące się
oczy, Zemstą mioszcze. . . biegnę sama ciemna
w pośrodku ciemności, iedynie z wskazami
Męża mego c[illegible]wam do Obozu

wszystko wszelkiey zastaię spokoynosci . . . .
Wchodzę do Namiotu kirka znayduię zdrzymu-
łą wartę sam nawet Celio sam bezpiecznie
zasypiał. Wsiekła nie tego nieobawiaiąca
się przybliżam się do łożka iego y potrzykroć
utapiam w bezecnym Sercu ow Puinał kto-
ren wręku trzymałam . . . Otwiera on zkrzy-
kiem oczy . . . poznaie rzekłam mu poznay
osierociałą wdowę Moleskoffa. Wtym krzyd-
ką wyzionął Duszę.
Uciekam pod zasłoną zachmurzoney
nocy. Nazaiutrz uwiadomiono krola o nie-
czym przypadku. sama mu zastałam śmie-
rci prelaną krwią zbroczony Puinał. U-
litował się nad losem moim, zadziwił
męstwu winy łaskawie darował.
Ale niemasz iuż żadney dla mnie
na Swiecie łaski; Iuż niema Moleskoffa.
Trzeba abym za nim wespieszyła z żwię
biegaiącą Smierć na łonie moim. kocha-
nay czuła Celio iuż mię zapewne nie
będzie gdy ten straszny odbierzesz Opis.
Przebacz obiętacy umieraiącey ręka moia

ten ostatnie smutny, wszystkimi dać dowod,
Iżbyś mię sama porzucić niemogła. Bądź
zdrowa, otrzey ubogie łzy Twoie!.. Uwol-
niłam Anglię od dzikiego potwory...
Zemściłam Księcia mego... Tylko mi kil-
ka godzin zostaie do życia... Już mię prze-
to żałować nietrzeba.

Koniec.